

ANTELOPE AUDIO SATORI



Marek Romanowski

Na rynku mamy obecnie wiele urządzeń typu Monitor Controller, z różnych przedziałów cenowych i oferujących przeróżne funkcje. Wydawałoby się, że każdy może z tej bogatej oferty wybrać coś dla siebie bez problemu. Lecz jednak okazuje się (tak było w moim przypadku), że wymagający użytkownik mający ściśle określone oczekiwania co do funkcjonalności, nie ma łatwo w wyborze urządzenia które zadowolą go w 100 procentach. Szukając kontrolera odsłuchu dla siebie, zawsze napotykałem na jakieś schody - albo brak dedykowanego wyjścia na subwoofer (tu jest największa „posucha”), albo tylko jedno wyjście słuchawkowe i to bez talkback itd.

Dlatego gdy tylko Satori pojawiło się na rynku, od razu zwróciło moją uwagę jako urządzenie moich marzeń, oferujące w zasadzie wszystko czego można od kontrolera odsłuchu żądać i to z nawiązką:

- wyjścia na 4 pary monitorów
- dedykowane wyjście LFE na subwoofer
- 8 stereofonicznych wejść !!!, w tym 4 wejścia stereofoniczne (ostatnie - 5-8) z funkcją sumatora
- 4 wyjścia słuchawkowe - z możliwością niezależnego przyporządkowania jednego z ośmiu wejść, lub sygnału aktualnie monitorowanego (odsluchy), osobną regulacją głośności, talkback mute, i ... mute !!! Zwracam na to uwagę, bo to taki niby mały szczegół, ale mnie osobiście zawsze bardzo przeszkadzało, gdy ściągając słuchawki z głowy i kładąc je na biurku, za każdym razem musiałem gałkę głośności wyjścia słuchawkowego przekręcać na 0, by nie słyszeć dochodzącego z nich dźwięku. Producenci takich kontrolerów jak gdyby nie raczyli zauważyć, jak ważna w codziennym użytkowaniu jest ta drobna funkcjonalność...
- Mono, M/S, Dim, Talkback
- cena więcej niż konkurencyjna, biorąc pod uwagę świetne wykonanie przez uznaną w świecie Pro Audio firmę Antelope, która dumnie przypięła urządzeniu etykietę „Mastering Grade”, a to na pewno zobowiązuje...
- jeśli koncept kontrolera odsłuchu w formie skrzynki 1U komuś z różnych przyczyn nie odpowiada, producent daje możliwość podłączenia oddzielnie sprzedawanego, dedykowanego sterownika na biurko - R4S.

I tutaj w zasadzie można by zakończyć recenzję podsumowaniem, że Satori wobec tak bogatej funkcjonalności i w kontekście ceny, nie ma żadnej konkurencji, bo firma Antelope nie serwuje nam po prostu kolejny kontroler odsłuchu jakich pełno, tylko zrobiła wyraźny krok do przodu w tej dziedzinie.

A jak duży to krok - o tym poniżej, bo cała zabawa zaczyna się, gdy urządzenie pozna się dogłębnie i w ogniu codziennej pracy :)

Dzięki cyfrowemu sterowaniu i możliwości update'owania firmware'u, urządzenie jest wciąż udoskonalane. Firma nie jest głucha na prośby i życzenia klientów (również piszącego te słowa), wdrażając kolejne wartościowe funkcje, a to gwarantuje nie tylko dobry support, ale rozwój całego konceptu.

Nie chcę się rozpisywać o rzeczach, które można przeczytać na stronie Antelope i w instrukcji obsługi, a raczej zwrócić uwagę na pewne bardzo przydatne funkcjonalności, które są ważne (przynajmniej dla mnie) a nie specjalnie obecne w opisach...

Warto wspomnieć o tym, że Satori jest urządzeniem w pełni analogowym ale sterowanym cyfrowo. Dzięki połączeniu USB można sterować/zarządzać wszystkimi funkcjami urządzenia z poziomu software'owego panelu w komputerze, a w zasadzie to tam mamy pełny dostęp do całego drzemającego w nim potencjału. Protokół USB pozwala również na podłączenie wspomnianego sterownika R4S. Daje to również możliwość zapisywania ustawień pod presetami, co docenią szczególnie użytkownicy korzystający z sumatora (poziom głośności), czy z routingu wyjść słuchawkowych podczas nagrań.

Jak widać, firma Antelope wyznacza zupełnie nowe trendy w tej dziedzinie...

Wykonanie z masteringową jakością - dokładny regulator głośności na przełącznikach mechanicznych (skokowy co 1 db), co jak producent twierdzi, daje wielką przewagę w czystości, klarowności brzmienia nad konstrukcjami na półprzewodnikach. Co do brzmienia - nie chcę tutaj wchodzić w polemikę, ale dla mnie kontroler nie powinien brzmieć w ogóle - pokusiłbym o stwierdzenie, że czysto i wiernie przenosi materiał dźwiękowy z konwertera do monitorów. W moim przypadku jest to Apogee Symphony i Sveda Audio Dapo 2.0, i Satori jak najbardziej jest godnym partnerem w tym tandemie. Zrobiłem szybkie porównanie brzmienia wyjść słuchawkowych podłączając Beyerdynamic DT 770 i Sennheiser HD600 zamiennie do Apogee Symphony i Satori - po kalibracji głośności dźwięk zawsze był identyczny, i to pozwoliło mi zaufać, że Satori nie jest wąskim gardłem w moim setupie.

Co według mnie czyni to urządzenie naprawdę wyjątkowym?

Wszystkie wejścia i wyjścia w Satori można kalibrować za pomocą cyfrowo sterowanym TRIM z dokładnością 1db w zakresie -6/+6 db. Dotyczy to również...uwaga...sumatora !!! Dlaczego tak bardzo przydaje się możliwość dostosowania głośności monitorowanego dźwięku z sumatora niezależnie od poziomu sygnału który trafia na jego fizyczne wyjście? Daje to możliwość szybkiego i miarodajnego porównania brzmienia sumatora do miksu ITB - można to zrobić na każdym etapie pracy. Na pokładzie Satori jest sumator 8 kanałowy w konfiguracji 4 pary stereo. Wystarczy z DAW zrobić wysyłkę z 4 stereo busów trafiających do sumatora na kolejną, wewnętrzną szynę bus przypisaną do innego fizycznego wyjścia (do tego zabiegu trzeba mieć co najmniej 10 out z konwertera), i mamy w tym momencie możliwość przełączania się A/B w Satori. Ale...jeśli sygnały wychodzące na sumator będą dosyć mocno wystereowane, to po zsumowaniu ich za pomocą dodatkowej wysyłki na wewnętrzną szynę będziemy mieli murowany clipping, więc trzeba zmniejszyć sygnał, by zabezpieczyć przetworniki przed przesterowaniem. I w tym momencie byłoby „nici” z solidnego porównania ze względu na różnice w głośności odsłuchiwanego materiału, ale... ratuje nas TRIM pozwalająca dopasować głośność sumatora. Może jest to fajne tylko dla dociekliwych, lubiących dokonywać wszelkich porównań, ale... tak czy owak... sam podchodzący dość sceptycznie do funkcji sumatora, miałem w końcu możliwość łatwego testowania i przekonania, jak jest naprawdę. I muszę przyznać, że ... po sumatorze jest zawsze lepiej. Nie wiem, czy to zasługa tego konkretnie sumatora, ale już inaczej nie miksuję, zwłaszcza że po sumatorze mam jeszcze masteringowy analogowy setup i to rozwiązanie jako całość jest po prostu wygodne.

Jak widać, firma Antelope wyznacza zupełnie nowe trendy w tej dziedzinie...

I tutaj jeszcze chcę na chwilę wrócić do TRIM w sumatorze. Tak jak poprzedni przykład jest może bardziej przydatny dla testów/eksperymentów, a mniej dla tych, którzy z ideą sumowania są na tyle mocno zżyci, że po prostu nie będą z tego korzystać, to drugi - kluczowy dla mnie, docenią wszyscy, którzy podczas miksu masterują swoje nagrania za pomocą zewnętrznych analogowych urządzeń. A mianowicie, wiadomo, że materiał po masteringu ma o wiele większą głośność, a kontrola nad tym co się tak naprawdę dzieje z brzmieniem po masteringu wymaga odsłuchiwania z tą samą głośnością co przed... I tu znowu przychodzi nam z pomocą funkcja TRIM, pozwalająca dostosować głośność po sumatorze z głośnością po masterze - dla mnie bomba!!! Oczywiście można to zrobić na około w DAW i klikać później w odpowiednie miejsca,

ale nie ma to jak mieć to pod jednym przyciskiem w znajdującym się w pobliżu kontrolerze - w końcu po to się takie urządzenia kupuje... Wydaje mi się, że takie funkcjonalności to już tylko w bardzo drogich masteringowych konsolach...

Jeszcze jedno. Wejścia 4 par stereo w Satori (5-8), nie są na sztywno przypisane do sumatora, więc jeśli ktoś nie ma ochoty na sumowanie analogowe - ma po prostu do dyspozycji kolejne 4 pary wejściowe stereo, więc nie ma obawy, że przepłacamy za niechcianą funkcjonalność... U mnie w praktyce wygląda to tak - jeśli miksuję, to korzystam z sumatora, a jeśli nagrywam, to bez zmiany setupu i okablowania mam możliwość wysłania z DAW na te same wejścia 4 cue miksy, które mogę skierować niezależnie na będące na pokładzie Satori 4 wyjścia słuchawkowe dla muzyków. Czyż nie fajne?

Na koniec.

Dzięki cyfrowemu sterowaniu i możliwości update'owania firmware'u, urządzenie jest wciąż udoskonalane. Firma nie jest głucha na prośby i życzenia klientów (również piszącego te słowa), wdrażając kolejne wartościowe funkcje, a to gwarantuje nie tylko dobry support, ale rozwój całego konceptu.

Bardzo polecam :)

Marek Romanowski
muzyk, realizator, producent muzyczny
właściciel studia Maro Records
<https://www.facebook.com/marorecords>

